Dodatek do „Gazety Narodowej“ Nr. 278.

Nr. 43. Lwów, Niedziela dnia 4. Listopada 1894. Rok XXVI.



XXVI. rok istnienia.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

„Szczutek“ wychodzi od roku 1868.

Prenumerata wynosi:

całorocznie . . .	10 zł.	ćwierćrocznie . .	2 „ 50 ct.
półrocznie	5 „	miesięcznie . . .	— „ 85 „

Numer pojedyńczy kosztuje 20 centów.

Prenumerować można w Administracyi „Gazety Narodowej“ ul. Karola Ludwika l. 3., we wszystkich księgarniach, Ajencjach dzienników i na wszystkich urzędach pocztowych.

Listy należy adresować:

Redakcja „Szczutka“ ulica Karola Ludwika 3.

Na zgon Cara.

Po prawosławnej Rosyi biją dzwony
Wicher po stepach zawodzi i wyje
Bo ten, co dzierżył ludów miljony
Pan samowładny ich losów — nieżyje!

I ten, co ciężył tak nad miljonami
Już tylko prochem — na ziemi już niczem,
Ale duch jego stanął z rachunkami
Przed wieknistem Sędziego obliczem.

Stanął duch nagi. Berło i korona
Cała potęga samowładnej woli,
Nic tam nie ważą — gdzie będzie ważona
Każda łza ludzka i ucisk niedoli.

Choć ty i nasze dzieje krwią poznaczył
My cię niesądzim; bo zakon my mamy,
Od Tego, który katom swym przebaczył
Więc zmarły wrogu — my Ci przebaczamy.

Ty młody władco, który na ramiona
Podjąłeś ciężar odpowiedzialności
Za szczęście ludów — pomnij że korona
To nie jest tylko znak carskiej godności.

Dający prawo gwałtu i przemocy
Ale depozyt to wielki i święty!
Więc młody władco — w despotyzmu nocy
Zapal pochodnią wolności — i wzięty
Ten obowiązek cara, co cię czeka
Spełnij z godnością ojca i człowieka,

Z miasta.

Ledwie się wystawy istnienie skończyło,
A już dawne błoto znów do nas wróciło!
Wszak już niema gości, sami swoi w domu,
Więc topić się w błocie nie szkodzi nikomu!
Magistrat miał zresztą wydatków za wiele,
Więc trudno, by robił z błotem ceregiele!
Kto wyjść z domu musi, niech się z błotem biedzi,
A kto zostać może, niechaj w domu siedzi,
Lub jeździ dorożką rumakiem ognistym,
Da ludziom zarobić, a sam będzie czystym!
Na wszystko jest rada, byle dobre chęci!
A tu malkontentom po głowie się kręci,
Że magistrat znowu każe nam brnąć w błocie,
A on tylko w swojej odwiecznej trwa cnocie!
A zresztą z nas wszyscy przysłowie to znają:
Że gdy niema kota, to myszy brykają,
A nasz pan prezydent popija w Karlsbadzie
I ani przeczuwa o miejskim nieładzie,
Lecz gdy powróci — nastąpi odmiana,
Wszak jego energja jest nam wszystkim znana.

Szach-mat.

Z najnowszej mowy Bismarka.

— Mówiłem zawsze, że ustawami wyjątkowemi staje kanclerz państwa niemieckiego. Utrzymałem się na tem stanowisku tak długo — dzięki tylko tej zasadzie. Mój następca Caprivi chciał zainaugurować nowy kurs, przeciwny, i skutkiem tego puszczony został tak rychło w kurs. Wznoszę okrzyk niech żyją ustawy wyjątkowe — precz z innemi zasadami i doktrynami prócz rządowej, gdy ja ten rząd wyobrażam.

ZŁOTY MEDAL.

A. Za co pani X. dostała medal?
B. Za „wymalowanie“ własnej twarzy.

Do...

Rzekłaś, że do Twego serca
„On“ posiada klucz jedynie,
Jakżeż przykro słyszeć słowo
Takie, kiedy z ust Twych płynie.

Ale ja się tem pocieszam,
Małem słowem, znanem, cichem,
Że gdy niema w zamku klucza
To... otworzy się witrychem!

Ślaz.

Kolorowy młodzieniec.

Żółtodzióbek, któremu zielono w głowie, z miedzianem czołem, czarnym charakterem, krwi niebieskiej, a jednak zaliczający się do „czerwonych“, na świat się różowo zapatruje — oto prawdziwie kolorowy młodzieniec.

W sądzie.

Sędzia: Oskarzony odbył ostatnią karę w maju.
Oskarzony: (czule) Ach tak w maju, w przecudnym boskim maju! Z za krat, często uszów moich dochodził cudowny śpiew słowików, a powietrze pełne bzów napełniające celę upajało mnię!

Intermezzo.

Próżno gniewasz się, żem dzisiaj
Dostał liścik od kobiety,
Próżno łzy zazdrości lejesz
Mówiąc: „Takim tyś niestety!“

* * *

Próżno płaczesz, wszak nie wątpisz,
Że ja kocham cię wciąż dalej,
Jeden liścik, cóż to znaczy!
A już ciebie zazdrość pali.

* * *

Jeden liścik! wielkie rzeczy!
I miłostka w między czasie
Czyż to jest tak coś zdrożnego
Powiedz mi prawdziwie zasię?

* * *

Zazdrość: ta podobno tylko
Dobrze miłość nam podnieca,
Zresztą, cóż opera warta
W czasach tych bez *intermezza?*

Ślaz.

W szkole.

Profesor: Smarulski powiedz mi, co myślisz o tem, że żona Lota wbrew rozkazowi się obróciła.
Uczeń: Ha, mój Boże, takie one wszystkie!

W TEATRZE.

A. Dlaczego ta diwa nie wychodzi za mąż?

B Naśladuje we wszystkiem swą matkę, która nie była zamężną...

Romans bez słów.

Na balkonie od ulicy
Jam ją ujrzał pierwszy raz
Zakochałem się natychmiast...
Widać był po temu czas.

* * *

Mnie tak jakoś błogo było.
Kiedym zdala widział ją
Zakochałem się! mój Boże
Jakżesz dawno było to!

* * *

Pod oknami mej bogdanki
Jam godziny całe stał,
Ach, zaiste w sercu mojem
Kipiał straszny! straszny szał!

* * *

Gdy się w oknie pokazała
Moją twarz rumieniec krył,
Popatrzałem chwilkę małą
I zmykałem wnet co sił.

Z botaniki.

Wujaszek: Słuchajno mały, kiedyś taki sprytny to powiedz, która roślina ma najwięcej białka?
Siostrzeniec: Szpinak z jajem.

Po polsku.

Bankier Y: Nu, jak ja usłyszał, co u mojej żony w pokoju słychać ostrogi, to ja się za drzwiami *przyherbacił...*
Pan X: Co? chyba się pan *przyczaił*.
Bankier Y: Nu tak, przecie *„herbata“* to więcej po polsku jak *„czaj.“*

W klubie.

Dr. Y. Panowie pozwolą, że siądę do kart, ale z góry uprzedzam, że gram bardzo źle.
Wszyscy. Ależ bardzo nam miło!

W kawiarni.

A. Z czego też u tego człowieka długi?
B. Przeważnie z „krótkiego“.

NARODOWOŚĆ.

A. Czy pan jest rusinem?
B. Ja nie, ale mój ojciec pochodzi z „Rawy ruskiej“...

SERENADA.

Już słońce znużone wędrówką po niebie,
Spieszy odpocząć za chmury firankę,
Lecz nim się w puchowem łóżeczku zagrzebie,
Zwraca wzrok tęskny na ziemię kochankę!
Ach tak i ja tęskny zwrok ku Tobie szlę,
Rozkoszy mej duszy — kochanie Ty me!

Wokalne popisy skończyły ptaszyny
I lecą do gniazdek, które liść osłania,
A słowik ukryty pomiędzy jaśminy,
Do snu ich piosenką kołysze, jak niania!
I ja Ci piosnkę do okienka szlę,
Spij słodka ptaszyno — kochanie Ty me!

Miłośne westchnienia szle wietrzyk majowy
Ku gwiazdkom, co w noc figlarnie mrugają,
Miłośnie szeleści wśród listków dąbrowy,
Miłośnem szeptem w koło echa grają!
Ach otwórz okienko i zwróć uszko Twe
Ku moim westchnieniom, które myśl ma szle!

Z za boru już widać łysinę księżyca,
Co patrzy, gdzie błądzą kochanków pary —
I jednym cień rzuca — a drugim przyświeca,
Bo to nasz wierny, sprzymierzeniec stary!
Ach zejdź tu do mnie — w raj tęsknotę zmień —
Nie trwoż się, księżyc a spowije nas cień!

Ach gdyby nie mama — co była też młodą!
W jasne popłynęlibyśmy gwiazd kraje —
Ty chwilek rozkoszy byś mi nie skąpiła,
Chwilek, co tylko maj życia nam daje!
A mama niedobra — wciąż rozłącza nas,
Niepomna, że młodość to kochania czas!

Już cisza w około — pogasły latarnie —
A ja w patrzony w okienko twe ciemne,
Żałuję uczucia, co ginie tak marnie,
Żałuję, że moje westchnienia daremne!
I smutny odchodzę stąd bez skargi słów,
W nadzieji, że o mnie prześnisz wśród Twych snów!

Szach-mat.

Sprzeczka.

A. Więc małżeństwo X na dobre się posprzeczało?

B. Do tego stopnia, że rozjątrzony mąż rzucił żonie kartkę zastawniczą w twarz.

A. Jaką kartkę?

B No, na ślubny pierścionek...

OBRAŻONY.

A. Mój panie, jeżeli pan się ośmieli to raz jeszcze powiedzieć...

B. To co?

A. To... to... to pan to dwa razy wypowie.

WYRZUT.

— Wstydź się mój przyjacielu, skończyłeś 55 lat i dotąd nic a nic nie napisałeś. Wiesz że w twoim wieku Słowacki już od 6 lat umarł?

Między przyjaciółmi.

A. Bój się Boga, więc ty żyjesz? Byłem najmocniej przekonany, że cię przed miesiącem pochowano...

B. Ślicznie, więc nie raczyłeś nawet pofatygować się na mój pogrzeb...

W KOZIE.

Niebezpieczny recydywista wprowadzony po raz trzynasty przez dozorcę: — Mówcie co chcecie, przecież „w domu“ najlepiej!

Miły synalek.

Starszy pan. — Jabym na miejscu pańskiego ojca inaczej z panem postąpił.

Młodszy pan. — Niestety już niemam ojca!

Starszy pan. — Jakto?...

Młodszy pan. — Wyparł się mnie...

Z pamiętnika starego kawalera.

...Małżeństwo to hazard. Hazard jest zaś prawem wzbroniony, prawom więc tylko posłusznym jestem nie żeniąc się.

Bajka.

„Ach serce moje pęka“ — rzekla panna Klara,
Widząc, ze się pan Jerzy już o inną stara,
A w tem rzecze przyjaciel starej ojcóy strzechy:
„Co łatwiej pęka, pełne czy próżue orzechy?“

Ślaz.

Elektryka.



Mojsze: Aron czy ty słyszał od ten wielgi ogiń?

Aron: Co za ogiń?

Mojsze: Od elektryczny tramway wszystki stajni szi popalili.

Aron: Ty był przy tego?

Mojsze: Nie.

Aron: Szkoda bo byłby jedyny kóń szi spalił.

Już dobrze.

Pani A: Jak się miewa wuj Pański.

Pan B: O już nie ma niebezpieczeństwa, już wszystko dobrze! wczoraj wieczorem skończył, czyniąc mnie spadkobiercą

Nowy wyraz.

Starszy brat: Tylko Milku żadnych kochanek, to kosztowny mebel.

Młodszy: A cóżeś ty zrobił z majątkiem?

Starszy: (z westchnieniem) Rozmeblowałem!

W redakcji.

Redaktor: Czy ta enegdotka o Kościuszce nie jest jeszcze powszechnie znaną?

Współpracownik: Ależ broń Boże! to ja ją sam wymyśliłem!

Małpi król.

A. Oj ty małpi królu!

B. Ta daj spokój — gdzie ja tam jestem twoim królem.

Między malarzami.



— No! wystawa się skończyła! a cóż teraz malować będziemy?
— Eh! malować by było co, nie ma tylko takich, którzyby to kupić chcieli.

Łamigłówka.

a — a — bal — der — fi — ge — i — i — ko — löv — ma — ni — ny — po — rek — rop — ru — ry - ski — sy — tow — zac.

Pierwszy na nowe wprowadził tory
Literaturę obecnej pory;
Druga, to postać z dziejów wybrana
Przez dwóch poetów wielkich śpiewana;
Trzeci wszak każda zna gospodyni;
Czwarty, ten wojskom zakałę czyni;
Piąty mąż znany w kraju Arpada;
Szósty na odwrót piękne rozkłada
Klejnoty; **siódmy,** choć sam dość gruby,
By innych dusić pokręca śruby.

Z przodu i z tyłu, czytając z góry,
Odnajdziesz sławne aż dwie figury,
Co chociaż żyją w teraźniejszości
Obie należą już do przeszłości.

G. H.

Rozwiązanie łamigłówki w nr. 42 „Szczutka“; Śnieg, Igalfi, karuzele, Lermontow, Arno, wazon, ametyst.
Siklawa — Giewont.

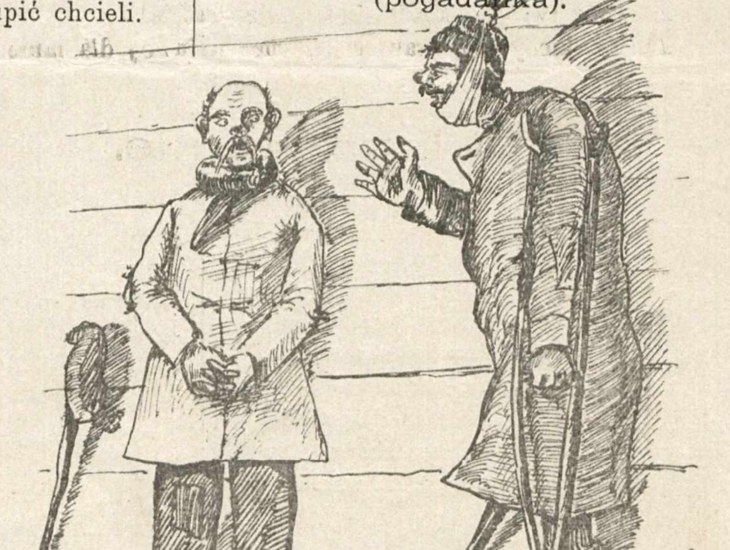
Trafne rozwiązanie nadesłali: P. Bolesław Godlewicz, p. Jan Karasiński ze Lwowa.

Na ulicy.



Dandys: Czy mogę pani ofiarować ramię?
Dama: Dziękuję mam swoje własne...

Pod cmentarzem
(pogadanka).



— Masz ty ojca?
— Nie miałem i nie mam, z resztą kto się w tych ciężkich czasach bawi w podobne kosztowne rzeczy z ojcami i z metrykami.
— A brata masz?
— Mam!
— A gdzie?
— Na uniwersytecie.
— Czemże on tam jest?
— Urodził się z dwoma głowami i jest tam w słoiku.



A. Ależ twoje spodnie niemożliwie krótkie!
B. Ha, kiedy mój krawiec nie chce dłużej dla mnie robić.

Na Łyczakowie.



— Oj, dla Boga! trambal jedzie!
— E! nie bójcie się kumo, to trzynastka, możecie stać na szynach spokojnie, bo on i tak się wykolei nim do nas dojedzie.

Podsłuchane.

A.: Panie konsyliarzu! Czy Pan wiesz gdzie się znajdują największe i najsławniejsze dzieła medyczne?
B.: W bibliotekach uniwersyteckich.
A.: Nie — w ziemi.

W kawiarni.

Pan A. Wicek! czy to twój wuj, ten z którym grasz w bilard?
P. W. A ty to z czego wnosisz?
Pan A. Bo tak dziś źle grasz, że on każdą partyę wygrywa.

Korespondencje redakcji.

Rengaw: Dzięki!
Ślaz: Rychłego i szczęśliwego powrotu wraz z serdecznem pozdrowieniem!
I. I: Wiersz pański dobry, ale nie nadaje się dla Szczutka, manuskrypt można odebrać w redakcyi.
Br: Br: Na razie łaskawej propozycyi przyjąć nie możemy.
S: W koszu:
Sza. dur: Gdzieżeś ach gdzieżeś Jasiu nasz kochany...?

Nieporozumienie.



Pani L. Czy pan wie, że na ostatnim raucie u Trzepałkowskich zgubiłam siatkę do włosów.
Pan F. Tak, a czy razem z warkoczem?

Handel założony w r. 1789.

GŁÓWNY SKŁAD

Herbaty chińsko-rosyjskiej

Fryderyk Schubuth

Lwów, Rynek l. 45.

poleca najtaniej

HERBATY CZARNE

aromatyczne, silnie naciągające:

Congo Nr. 1	½ Kilo	zł.	1	ct.	90
Souchong Nr. 2	„	„	2	„	30
Souchong, zbioru majowego wyborna, powszechnie lubiana	„	„	3	„	—
Congo Kaisow, najprzedniejsza	„	„	4	„	—

HERBATY z KWIATEM

aromatyczne, jasno naciągające:

Pecco Nr. 3.	½ Kilo	zł.	2	ct.	80
„ przednia Nr. 4	„	„	3	„	—
„ najprzedniejsza Nr. 5	„	„	4	„	—
„ karawanowa	„	„	5, 6 i 8		
„ żółta	„	„	3 i 4		—

Najlepsze okruchy herbaciane pół Kilo złr. 1·50, 1·80 i 2·30

Cacao Fan Hagen's. Vero Cocnac. Rum Bremski.

FERDYNAND GROS

cukiernik we Lwowie

od 1871 roku istniejący ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność że z dniem 28. lipca bież. roku otwartą została

nowo urządzona cukiernia

pod tą samą firmą przy ul. Akademickiej liczb. 10. w domu własnym, gdzie się i zakład kąpielowy mieści.

Z wysokim poważaniem

Ferdynand Gros.

Skład zegarków i pracownia zegarmistrzowska

STANISŁAWA WOŹNIAKA

pod **„Zegarem peronowym czyli transparentowym“**

we Lwowie, ul. Akademicka l. 8.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890

wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. Stycznia 1890.

DYREKCYA.

Przedruku nie płacimy.

„GAZETA NARODOWA“

wychodząca codziennie nie wyłączając niedziel i świąt

o godzinie 8. rano

kosztuje:

	we Lwowie:	na prowincyi:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ — „	12 „

Miejscowi prenumeratorowie mają prawo zupełnie **bezpłatnego** wypożyczania książek polskich, niemieckich i francuskich, ze znanej czytelni księgarni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

W fejletonie wychodzi najnowsza powieść **br. Hagenowej** pod napisem: **„Szalone serca“,** której początek nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie.

Nadto mają następujące ułatwienia:

a) mogą otrzymywać tygodnik satyryczno-humorystyczny **„SZCZUTEK“**, za cenę niższą niż połowę, bo za dopłatą miesięcznie tylko **35** ct., kwartalnie **1** zł.

b) mogą otrzymywać **„Bibliotekę powieściową „Gaz. Nar.“** wychodzącą co tygodnia zeszytami a zamieszczającą powieści znakomitszych autorów polskich i obcych, za dopłatą bardzo małą, bo miesięcznie tylko **40** ct., kwartalnie **1** zł. **10** ct. W „Bibliotece powieściowej“ rozpoczyna się właśnie powieści **„Preciw Prądowi“ Waleryi Marrenè.** Zeszyty za kwartały ubiegłe zawierające powieść **Greybnera** p. n. **„Pan Wyręba“. „Jedyny brat“** Heimburgowej i nowele Sewera: **„Maciek w powstaniu“, „Na pobojowisku“ i „Pamiętnik Maniusi“** dla pren. „Gaz. Nar.“ są, o ile zapas wystarczy, do nabycia po 10 ct. za zeszyt dwuarkuszowy.

c) mogą otrzymać po cenach niżej połowy obniżonych następujące powieści: **Rodziewiczówny „Jaskółczym szlakiem“** (tom obejmujący 23 arkuszy druku) 50 ct. — **Giżowskiego „Jelena“** 30 ct. i **„Dwie nowele“** 25 ct. (bez przesyłki pocztowej).

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje sie zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły: osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, *w Paryżu*: Faubourg Saint-Denis, 147.

Z chwili.



Redaktor „Przeglądu“ do redaktora „Neue freie Presse“.

Że też ten „Czas“ w tych czasach jeszcze czasami jest tak idealny!

Wydawca Redaktor odpowiedzialny: **Romuald Theodorowicz.**
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefon Nr. 47.)